Rok VI. Nr. 214 Sosnowiec, sobota 8 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA POD BIAŁYMSTOKIEM.

5 zabitych. — Kilkudziesięciu rannych.

WARSZAWA, 7. 8. W odległości 14 kilometrów od Białegostoku, pomiędzy stacją Łapami, a przystankiem Baciuki wydarzyła się dziś nad ranem o godz. 3 minut 5 wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy nr. 721, idący z Warszawy do Białegostoku, zatrzymał się z powodu zepsucia lokomotywy w szczerem polu, w odległości 2 kilometrów przed Baciukami.

Obsługa lokomotywy przystąpiła do reperacji parowozu; pasażerowie zaś przeważnie spali.

Po tej samej linji i w tym samym kierunku podążał pociąg nr. 707, zdążający z Warszawy do Wilna.

Zawiadowca stacji w Łapach, nie upewniwszy się, czy droga jest wolna, t. j. czy pociąg osobowy przybył już do następnej stacji,

dał sygnał wyjazdowy dla pociągu pospiesznego.

Maszynista pociągu pospiesznego, nie przeczuwając nieszczęścia, zdążał całą siłą pary do Białegostoku. Na tym bowiem odcinku, pomiędzy łapami, a Białymstokiem, pociągi pospieszne się nie zatrzymują.

Było już zapóźno,

gdy prowadzący pociąg pospieszny maszyniści dostrzegli przeszkodę.

Służba stojąca w polu pociągu osobowego nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności. Wystawiona wprawdzie przed ostatnim wagonem konduktorska latarka, lecz z powodu mgły słabe sygnały latarki nie były dostrzeżone

Maszynista Grąbczewski począł hamować w ostatniej chwili, tuż przed tylnią latarnią stojącego pociągu.

Pociąg pospieszny wjechał z ogłuszającym hukiem na ostatni wagon, miażdżąc go doszczętnie.

Dwa następne wagony uległy zgnieceniu.

Lokomotywa pociągu pospiesznego odskoczyła jak piłka i wywróciwszy się, stoczyła się z nasypu w błoto. Maszynista i jego pomocnik odnieśli ciężkie rany

Pasażerowie obu pociągów, którzy w chwili katastrofy pospadali z miejsc, tłumnie wylegli na tor i rzucili się na pomoc nieszczęśliwym z rozbitych wagonów.

Z pod szczątków ostatniego wagonu pociągu osobowego rozlegały się jęki i rozpaczliwe wołania o pomoc.

Z wielkim trudem z pod gruzów wydobyto 3 osoby zabite. Są to strażnik graniczny **Jan Korycki**, podchorąży 9 pułku strzelców konnych z Grajewa, **Zygmunt Siebardt** oraz młoda dziewczyna w stroju harcerskim, której nazwiska dotychczas nie udało się ustalić.

Ponadto z pośród 5 osób ciężko rannych dwie zmarły w pociągu ratowniczym w drodze do szpitala.

Poszwankowanych przez spadające pakunki. lub potłuczonych przy spadaniu z miejsc naliczono zgórą 30 osób.

Wśród ciężko rannych znajdują się: **Michał Gordon** z Wilna, **Franciszek Sokołowski,** podchorąży z Krakowa, maszynista **Grąbczewski** i bagażowy **Józef Gordon.**

Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i kolejowe dla zbadania przyczyn katastrofy.

Narazie został aresztowany dyżurny ruchu na stacji w Łapach za przedwczesne wypuszczenie w drogę pociągu pospiesznego i zawiadowca przystanku w Baciukach, który miał obowiązek uprzedzić stację Łapy o tem, że pociąg osobowy do Białegostoku nie odszedł.

—

Wśród lekko rannych zanotowano następujących pasażerów i kolejarzy: **Leszczewski Antoni, Przybysik Franciszek** — kolejarz, **Traczała Andrzej, Epstein Zelman** z Białegostoku, **Zagrabinowa Marja** ze Słonimia, **Skupion Eugenjusz** z Siedlec **Stopkowski Henryk, Baranowski Władysław** — konduktor pociągu osobowego, **Elk Józef** — kolejarz, **Borocki Józef** — konduktor poc. osobowego, **Dydyński Władysław, Wolczaniak Wacław** — konduktor pociągu pospiesznego i **Milewski** — palacz pociągu pospiesznego.

PREZYDENT RZPLITEJ na zjeździe legjonistów.

WARSZAWA, 7. 8. (wł.) Jak się dowiadujemy, na zjazd legjonistów do Tarnowa wyjeżdża prezydent Rzplitej.

Z Tarnowa p. prezydent uda się do Wisły, gdzie spędzi swój urlop letni.

— o —

ŚMIERĆ ROBOTNIKA POD 800 KILOGRAMOWYM WALCEM ŻELAZNYM

KATOWICE, 7. 8. (wł.) Dziś przed południem w hucie Baildona w Dębie pod Katowicami, zdarzył się tragiczny wypadek. Z nieustalonej narazie przyczyny robotnik Jędrocha wpadł pod żelazny walec o wadze około 800 kg., który zmiażdżył go na śmierć.

—

ROSJA SOWIECKA w PRZEDEDNIU BANKRUCTWA pociągnie za sobą w przepaść również Niemcy.

PARYŻ, 7. 8. W tutejszych kołach finansowych żywo komentowane jest sprawozdanie angielsko - amerykańskiej komisji, która niedawno powróciła po dłuższym pobycie z Rosji sowieckiej.

Według sprawozdania tej komisji długi handlowe Sowietów wobec zagranicy sięgają olbrzymiej sumy 75 miljonów funtów angielskich, t. j. ponad 3 miljardy złotych. W sumie tej wierzytelności niemieckie wobec Sowietów wynoszą aż 45 miljonów funtów. Gwarancje udzielone przez Sowiety swoim wierzycielom są według sprawozdania najzupełniej niewystarczające.

Komisja stwierdza dalej, że Sowiety znajdują się w przededniu bankructwa. Gdyby bankructwo to rzeczywiście nastąpiło, pociągnie ono za sobą nową katastrofę finansową Niemiec, które na tak wielkie sumy zaangażowały się w Sowietach.

Pogrzeb ś. p. ministra Czerwińskiego.

WARSZAWA, 7. 8. (wł.) Dziś odbył się pogrzeb ś. p. ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego.

W godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, z udziałem prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, premjera Prystora, ministrów Piłsudskiego, Połczyńskiego, Boernera i Pierackiego.

Sejm i senat reprezentowali marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, klub bloku bezpartyjnego liczni posłowie z posłami: Sławkiem, Holówką i Radziwiłłem na czele.

Obecne były również delegacje wszystkich uczelni, reprezentowanych przez profesorów, studentów i uczniów.

Katafalk przybrany był wieńcami od p. prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego, sejmu, senatu i innych.

Rodzina zmarłego zasiadła po jednej stronie katafalku, dygnitarze państwowi — po drugiej.

Nabożeństwo, które rozpoczęło się o godz. 10, odprawił ks. kardynał Kakowski.

Po nabożeństwie ruszył kondukt pogrzebowy, przy udziale blisko 200 najrozmaitszych organizacyj, młodzieży akademickiej i t. p., prowadzony przez ks. biskupa Galla, w asyście b. licznego duchowieństwa. Kondukt skierował się w stronę cmentarza powązkowskiego.

Przy grobie wygłoszono szereg przemówień.

Krwawy dramat w „Ananasie“

Student Drożyński zastrzelił tancerkę Korczyńską.

WARSZAWA, 7. 8. Jak to już wczoraj krótko donosiliśmy, w teatrzyku Nowy Ananas przy ulicy Marszałkowskiej 114 na chwilę przed rozpoczęciem przedstawienia zgromadzona na sali publiczność zaalarmowana została hukiem trzech wystrzałów rewolwerowych, które rozległy się za kulisami teatru w garderobach artystów. Na widowni

wybuchł popłoch.

Publiczność rzuciła się do ucieczki przewracając krzesła oraz łamiąc ogrodzenia.

Jak się okazało przy wejściu do garderoby artystów popełniona została zbrodnia, a dokonał jej 27-letni Zacharjasz Drożyński (Nowomiejska 18) student prawa uniwersytetu warszawskiego.

Dożyński w czasie krótkiej rozmowy z tancerką teatru Jadwigą Korczyńską wydobył rewolwer i wystrzelił dwukrotnie,

raniąc ją w łopatkę piersiową.

Jedna z kul przeszła na wylot, druga zaś utkwiła pod łopatką. Zabójca wystrzelił po raz trzeci w górę, wreszcie czwartą kulą ranił się lekko w lewy obojczyk.

Natychmiast na miejsce przybyło pogotowie oraz karetka pogotowia ratunkowego przewiozła artystkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarzy

zmarła.

Do szpitala Dz. Jezus przewieziono również zabójcę. Stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw. Przy łóżku Drożyńskiego z polecenia władz policyjnych czuwa policjant.

Jak zeznają świadkowie artyści i bileterzy Drożyński przychodził bardzo często do teatru napastując artystkę i grożąc jej śmiercią. Pewnego razu zabójca rzucił się na Korczyńską i zerwał jej z palca pierścionek, który, jak się okazało później,

sprzedał paserowi.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne Drożyński poznał Korczyńską przed laty i od tego czasu prześladował ją swoją miłością, grożąc wrazie sprzeciwu niejednokrotnie zabójstwem. Drożyński jest typem wybitnie kryminalnym, notowanym w kartotekach policji śledczej.

Śp. Iga Korczyńska mieszkała wraz z rodzicami i siostrą przy ul. Siennej 36, zajmując skromne mieszkanko. W ostatnich miesiącach wskutek panującego bezrobocia cała rodzina pozostała

na utrzymaniu artystki.

Jadwiga Korczyńska, występująca na scenach teatrzyków warszawskich od czterech lat była ulubienicą publiczności, oraz cieszyła się sympatją wśród kolegów i koleżanek.

Po doświadczeniach w Polsce.

Bogowoj stał się „specem“ od szpiegostwa.

WARSZAWA, 7. 5. (wł.) Z Paryża nadeszła wiadomość, że skompromitowany w związku ze sprawą szpiega Demkowskiego, b. attache wojskowy w Warszawie, Wasilij Bogowoj, został przeniesiony w stan spoczynku i odwołany ze stanowiska dowódcy pułku.

Bogowoj zostanie „specem“ organizacji naczelnej sowieckiego wywiadu wojskowego t. z. „Razwiedupra“.

MUSSOLINI Z WIZYTĄ W WATYKANIE.

Bliski koniec zatargu papieża z rządem

GENEWA, 7. 8. Jeden z dzienników szwajcarskich przynosi sensacyjne doniesienie z Rzymu o bliskiem zlikwidowaniu sporu między Watykanem, a rządem włoskim.

Według informacyj tego dziennika w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca Mussolini złoży wizytę w Watykanie i spotka się z papieżem. Przedwstępne formalności do tego spotkania zostały już podobno załatwione.

Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ POZOSTAŁY STRZĘPY.

BERLIN, 7. 8. Prasa donosi o nagłej stagnacji rokowań w sprawie utworzenia konsorcjum stabilizacyjnego, mającego zapobiec dalszemu odpływowi kapitałów zagranicznych z Niemiec.

Amerykanie oświadczyli w ostatnich rokowaniach, że nie mogą zgodzić się na 6-miesięczne moratorjum dla Niemiec, lecz proponują termin trzymiesięczny, przyczem wskazują, iż gotowi oni później zmienić częściowo swą decyzję w zależności od wyniku plebiscytu w Prusach, który przynieść może dalsze naprężenie stosunków wewnętrzno-politycznych w Niemczech.

„DEUTSCHLAND ERWACHE!“ NA DWORCU RZYMSKIM.

RZYM, 7. 8. Punktualnie o godz. 8.15 na dworzec główny w Rzymie zajechał pociąg specjalny, wiozący kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa.

Ministrów niemieckich powitał osobiście na dworcu Mussolini, który pierwszy podbiegł do wagonu. aby uścisnąć rękę kanclerza. Prócz tego zjawił się minister spraw zagranicznych Grandi, i wielu wyższych urzędników włoskich i personel ambasad niemieckich.

Po powitaniu na dworcu, Mussolini odprowadził obu ministrów do królewskiego salonu recepcyjnego na dworcu. Następnie szpalerem, utworzonym przez karabinierów udano się do samochodów, skąd goście niemieccy odjechali do Grand Hotelu.

Publiczność rzymska burzliwie oklaskiwała przejeżdżających ministrów. Dały się również słyszeć głosy: „Deutschland erwache“ — hasło niemieckich hitlerowców, oraz „Precz z antyfaszystami“.

MAGISTRAT W RUDZIE PABJANICKIEJ NIEWYPŁACALNY.

Elektrownia wstrzymała dopływ prądu.

RUDA PABJANICKA, 7. 8. Wczoraj wyłączone zostało w Rudzie Pabjanickiej światło elektryczne na ulicach miasta, wskutek czego całe miasto tonęło w ciemnościach. Zarządzenie to wydane zostało przez elektrownię, gdyż magistrat nie zapłacił dotychczas należności za zużyty prąd w kwocie 36 tys. zł.

Należy zaznaczyć, iż zatarg magistratu Rudy Pabjanickiej z elektrownią trwa już od 1927 r.

Po wstrzymaniu prądu magistrat zwołał natychmiast posiedzenie, na którem postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o interwencję, by elektrownia cofnęła swe zarządzenie, albowiem brak światła na ulicach miasta zagraża bezpieczeństwu bublicznemu. Jednocześnie postanowiono skierować do urzędu prokuratorskiego skargę przeciwko byłym burmistrzom miasta za lekkomyślną gospodarkę miejską i wystąpić ze skargą cywilną.

Uchwalono również wnieść prośbę do władz nadzorczych, by magistrat mógł wystąpić do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości. Oczywiście podanie takie nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż mogłoby to podważyć autorytet innych samorządów. Ruda Pabjanicka stara się obecnie o większe kredyty, któremi mogłaby uregulować długi i przeprowadzić sanację gospodarki.

Na zjazd legjonistów

8 i 9 sierpnia w Tarnowie odbędzie się 10 z kolei zjazd legjonistów. Mury i ulice starego grodu małopolskiego zabrzmią melodjami piosenek legjonowych, tętnem tysięcy kroków; w gwar ochoczy i radosny wplączą się zapewne echa dawnych bojów pierwszych tej ziemi synów, rycerzyków, poległych pod Łowczowkiem.

W chwilach zadumy poleci myśl ku mogiłom bohaterów, wraz z kwieciem wieńców, rzucanych dłonią dawnych współtowarzyszy broni, stoczy się niejedna łza serdeczna....

W takich chwilach podchodzi do zrębów świadomości każdego polaka bardzo głęboka refleksja: czy to jedyna treść, jedyna wartość owych zjazdów legjonowych?

Czy w granicach wszelakich uroczystości, ze zjazdem związanych, mieści się, być może, inna treść, czy wartość, której dać tylko nazwę, a zamienić się może.

„Na miecz, li na lemiesz jasny“.

Słowem — my, legjoniści czy peowiacy — i wy, żywy naród, którego jesteśmy istotną cząstką, stajemy wszyscy przed problemem, który się powtarza po każdym zjeździe stokrotnem echem, często zniekształconem przez odległość, a częściej przez złą wolę tych, co je dalej i dalej podają

A tym problemem — to nasza rola w Polsce współczesnej. Czyżby skończona — jak chcą niektórzy? czy może kończąca się — jak wierzą inni?

Rok rocznie padają mocne słowa, nakazy twardej służby obywatelskiej, w której zaprawialiśmy się w znakomitej szkole komendanta. W ślad za słowami idą czyny: dziś trzeba ich więcej, niż kiedykolwiek; trzeba czynów jasnych, mocnych, zwartych, celowych.

My, kiedy w przeddzień zjazdu mamy społeczeństwu rzucić raz jeszcze odpowiedź na to trwożliwe, często tajoną a złą radością przepojone — pytanie: czem chcemy być dzisiaj w żywej Polsce, — odpowiadamy to jedno: umieliśmy się bić i ginąć za Ojczyznę, chcemy umieć i umiemy żyć dla niej.

Takie też zapewnienie — więcej, uroczyste ślubowanie — zaniesiemy wodzowi narodu, Józefowi Piłsudskiemu na 10 zjeździe legjonistów w Tarnowie.

K. Nawrocki.

W najmłodszej republice.

(Korespondencja własna).

Madryt, w sierpniu.

Nigdy stolica Hiszpanji nie była tak ożywiona i tak wesoła, jak obecnie — podczas t. zw. rewolucji. Nawet w dn. rozruchów, gdy wprowadzono stan oblężenia, nie miała w sobie nic z tej grozy, jaką przejmuje zawieszenie swobód obywatelskich i oddanie miasta pod panowanie kodeksu wojennego.

Na ulicach ukazały się tanki, trzeszcząc i dudniąc po kamiennym bruku, czepiając się go zębami walcami, ziejąc czarnemi otworami, z których wyglądały karabiny maszynowe. I wokół tych żelaznych potworów, mających rzucić strach na ludność, uwija się dziesiątki wyrostków, zrazu oglądających je ciekawie, potem dotykających i głaszczących wypolerowane boki, wreszcie próbujących wdrapać się na nie. A ulokowani w środku żołnierze powysadzali głowy w stalowych kaskach, palą papierosy, rozmawiają z tłumem i proszą o świeże gazety, aby być w kursie wypadków.

Nic nie byłoby łatwiejszego, jak nagłym napadem w tej ciżbie opanować ruchome fortece, obezwładnić załogę i skierować morderczą broń przeciw władzom. Ale nikomu z „rewolucjonistów“ nie przychodzi to do głowy, jako też nikt nie przypuszcza nawet, aby można było zrobić z toczących się wolno narzędzi śmierci użytek przeciwko wypełniającym ulicę tłumom.

Nastrój ich nie upoważnia zresztą do takich zamiarów. Madryt od dnia wyborów nieustannie bawi się, to jakby letni karnawał sewilski. Twarze rozradowane, kwiaty w rękach i w butonierkach, kawiarnie roją się wskutek nieustannego przypływu i odpływu gości, kina przepełnione, głośniki radjowe ryczą marsza Riego lub transmitują mowę jednego z ministrów. Gwar, śmiech, ścisk.

Największy tłok w pobliżu gmachu Kortezów o fasadzie, przypominającej świętynię grecką z kolumnami doryckiemi i mnumentalnemi schodami, strzeżonemi przez kamienne lwy. Tu radość dochodzi do szczytu. Lud kocha posłów, posłowie kochają się wzajemnie i uwielbiają rząd, rząd ubóstwia cały naród; wszyscy wiwatują na cześć wojska, które właśnie przechodzi z orkiestrą lub tworzy szpalery wzdłuż ulic.

Wewnątrz pałacu Kortezów odbywa się nieustanna defilada rozradowanych grup czy pojedyńczych osób, nieznających się, ale uśmiechających do siebie przyjaźnie, niemal przyjacielsko. Na 474 posłów jest zaledwie kilkudziesięciu takich, którzy już zasiadali w parlamencie, znani są z wyglądu i z imienia. Reszta to nowe twarze przybyli z różnych części państwa dalekich miast czy zapadłych wiosek. Nikt ich tu nie zna i oni nie znają nikogo. Nieszczęśliwi woźni nie odróżniają posłów od dziennikarzy, nowoprzydzielonych do Kortezów urzędników od zwykłej publiczności. To też kto chce może brać udział w posiedzeniu, zajmować ławy poselskie głosować a nawet przemawiać. Dzięki temu na poufnem zebraniu przedwstępnem obecni byli wśród posłów sprawozdawcy parlamentarni i dokładnie nazajutrz opowiedzieli w pismach, co się tam działo.

Zresztą nie zaszło nic ciekawego. Posłowie wypełniali druczki swemi personaljami: wiek, zawód wykształcenie, adres. W rubryce: „przekonania polityczne“ — jeden z niewielu księży, którzy zdobyli mandat, napisał: „kanonik“. Kto inny określa się: „monarchista bez króla, w służbie republiki“.

Monarchistów jest zaledwie trzech, ale rozpadają się na dwie grupy: alfonsistów — dwuch i jeden karlista. Na prawicy prawie pusto, zajmują ją socjaliści w braku dostatecznej ilości ław lewicowych; zdala widać dwie piękne rasowe głowy starców: to byli premjerzy z czasów przeddyktatorskich, którzy zerwali z Alfonsem i z monarchją: Sanchez Guerra i Santaigo Alba. Galerja ich poznaje — i urządza owację.

Zresztą dziś o oklaski nie trudno. Wchodzi Melquides Alvarez, liberał starej daty — biją brawo; wchodzi socjalista Prietto, minister finansów — biją jeszcze głośniej; ukazuje się w ławach rządowych premjer Zamora — to już burza oklasków i wiwatów. Wreszcie fotel przewodniczącego zajmuje najstarszy wiekiem poseł, Narcisse Vasquez — manifestacja przeciąga się zbyt długo.

Ten 84-letni staruszek był w młodości republikaninem, ale, usunięty od życia politycznego, zapomniał o tem. Gdy oto rówieśnik, ziomek i wówczas przeciwnik polityczny przypomniał to wszystkim:

— Jesteś najstarszym republikaninem w okolicy — powiedział mu — Musisz być naszym reprezentantem.

I wybrano staruszka bez kontrkandydata. Teraz nie może dać sobie rady z przewodniczeniem.

Istotne zwycięstwo wyborcze odnieśli socjaliści, zdobywając przeszło 100 mandatów. To też z ich łona wyszedł prezes Kortezów. Jest nim profesor logiki na uniwersytecie madryckim, Julian Besteiro. Reprezentuje on prawe skrzydło swej partji, której przewodzi Indalecio Prieto, minister finansów.

Zresztą nie trzeba przywiązywać zbytniej wagi do etykietek partyjnych. Hiszpańscy radykali społeczni są pod wieloma względami skrajniejsi od socjalistów, wychowanych w dyscyplinie i realnej akcji politycznej, gdy tamci ulegają wpływom anarchistycznym. To też frakcja socjalistyczna wespół z radykałami p. Lerroux, wchodzącymi w skład Zjednoczenia Republikańskiego, będzie tworzyć podstawę większości rządowej.

Kongres socjalistów hiszpańskich odbyty w połowie lipca, już postanowił podtrzymać rząd prowizoryczny aż do uchwalenia konstytucji i powołania normalnych władz republiki.

Czy jednak to dobre zamiary nie będą przekreślone przez rozwój wypadków — trudno przesądzać.

Alerta.

W Rosji sowieckiej zaprowadza się książki robotnicze.

Specjalna komisja przy komisarjacie pracy ZSSR. opracowała wniosek, mocą którego zaprowadzone będą w ZSSR. książki robotnicze. Książki takie otrzymają wszyscy obywatele i służyć będą równocześnie jako dokumenty osobiste. W książce takiej notować się będzie wszelkie dodatnie i ujemne objawy produkcyjnej pracy każdego robotnika i urzędnika, jego kwalifikacje, awanse, czas wstąpienia do pracy, przyczyny zwolnienia z pracy itp.

Książka ta ma zastąpić cały szereg innych książek, dokumentów i zaświadczeń, któremi obciążeni są obywatele ZSSR. Książka ta zarazem będzie legitymacją, dowodem osobistym. Po zaprowadzeniu tej książki znosi się ważność 26 równoważnych dokumentów. Zniesione będą również książki płatnicze, w których zapisywano dane o zarobkach. Dane te zapisywane będą w nowozaprowadzonej książce robotniczej, którą otrzyma każdy pracujący. Prawo wydawania książek przysługuje wyłącznie tylko komisarjatowi pracy. Dla każdego pracującego wyznacza się dwie książki, a to jedną dla robotnika, a drugą dla przedsiębiorstwa, w którem dany robotnik pracuje. Przy przeniesieniu się robotnika do innego przedsiębiorstwa książka druga nadesłana będzie osobno do przedsiębiorstwa w którem robotnik właśnie podjął pracę.

Groźba pozbawienia nauki paruset dzieci w Zawierciu

wskutek braku pomieszczeń.

Wakacje zbliżają się ku końcowi i jednocześnie wyłania się poważna troska dla zawiercian, a to możliwość pozbawienia nauki paruset dziatwy.

W Zawierciu istniało w ub. roku szkolnym 6 szkół powszechnych 7-o klasowych o 89 oddziałach, zatrudniających 83 siły nauczycielskie, kształcących 4.460 dzieci. W nadchodzącym roku szkolnym ma korzystać z nauki 4.854 dzieci, przyczem należy liczyć się z tem, że liczba ta znacznie wzrośnie, liczba zaś i tak niedostatecznych pomieszczeń pozostała ta sama.

W każdej izbie szkolnej może się uczyć najwyżej 100 dzieci, licząc, że sale będą wykorzystane dla nauki przed i popołudniu, a ponieważ wszystkich sal szkolnych jest 43, nauka dostępna może być zatem tylko dla 4.300 dzieci. Dla nadwyżki przeszło 500 dziatwy pomieszczenia niema. W ub. roku szkolnym mimo mniejszej frekwencji młodzież szkół powszechnych pobierała naukę również w budynku gimnazjum męskiego oraz w jednej sali dostarczonej przez fabrykę tow. akc. „Zawiercie“.

Przed obecnym zarządem miasta stoi sprawa dostarczenia potrzebnych izb szkolnych i umożliwienia tem korzystania z nauki wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, w przeciwnym bowiem razie połowa dzieci z rocznika 1924 do szkół nie będzie mogła być przyjętą.

Prócz tego zagadnienia jest druga sprawa, nie mniej ważna, to redukcja nauczycieli.

W powiecie zawierckim 11 sił nauczycielskich otrzymało zwolnienie z zajmowanych posad, wśród których nie brak jedynych żywicieli licznych rodzin.

Inspektor szkolny w ostatnim swym okólniku zwrócił się z apelem do nauczycielstwa, aby zainteresowało się ono losem swych zwolnionych kolegów i ułatwiło im uzyskanie posady. Mogłoby się to stać w ten sposób, by nauczyciele, posiadający już prawo do emerytury, poczynili starania o przeniesienie w stan spoczynku jak również, by pozostali nauczyciele, mający jakiekolwiek inne dochody, opróżnili miejsca na rzecz zwolnionych. Akcja inspektora godna jest największego uznania i można mieć nadzieję, że nie pozostanie ona bez echa.

Nowa skala uposażeń w kasach chorych

Obniżki pensyj stosowane będą indywidualnie.

Jak się dowiadujemy, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ogłoszona zostanie wspólna pragmatyka służbowa dla wszystkich kas chorych na terenie całej Polski ,oraz skala wynagrodzeń dla pracowników. Skala ta przewiduje 11 grup uposażeniowych po 7 szczebli każda; rozpiętość płac wynosić będzie od 60 złotych do 1500 zł.

Obniżka dotychczasowych pensyj i zaliczenie pracowników do nowych grup uposażeniowych nie będzie ujęte ogólnie dla wszystkich pracowników, lecz wysokość tej obniżki ustalona zostanie oddzielnie dla każdej kasy, zależnie od wysokości jej dotychczasowych wydatków administracyjnych i od wysokości kosztów utrzymania w danem mieście. Dla każdej kasy ustalona zostanie procentowa obniżka wydatków personalnych, przyczem obniżka ta stosowana będzie do poszczególnych urzędników indywidualnie. Wnioski w tej sprawie przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządzający danej kasy.

Kilka słów o nowym spisie abonentów

telefonicznych.

Leży przed nami nowy spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce na rok 1931-32.

Zdumienie ogarnia, gdy patrzy się na tę olbrzymią księgę, niczem spis adresów handlowych Mossego, w której trudno się połapać i zorjentować, gdzie się co znajduje.

Ciekawe jest, czem się zarząd telefonów mógł kierować, „wpadając“... na pomysł drukowania podobnego wydawnictwa, które przecież żadnej wygody nie przynosi, lecz wręcz odwrotnie, nastręcza wiele trudności.

Pomijając już kwestję wielkości księki należy zwrócić uwagę na sposób jej ułożenia, a co bodaj najgłówniejsze, na druk.

Boże się pożal!....

Stronica za stronicą usiana ledwo dostrzegalnym „maczkiem“, który daje się dopiero odczytać przez powiększające szkła.... Niektóre numery są w dodatku słabo odbite, lub też zamazane tak, że ich odczytanie sprawia nielada trudność.

Nowy spis abonamentów wyszedł z druku z rekordowem opóźnieniem i to w dodatku odrazu na rok 1931 i 1932.

Ciekawe jest, skąd zarząd telefonów doszedł do takiej pewności, że obecny spis abonentów będzie aktualny i w roku 1932.

Jest to dla nas przynajmniej niezrozumiałe, bo przecież może się zdarzyć, co zresztą nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w 1932 r. znaczna część abonentów odpadnie, a nowi abonenci w tym czasie również przybędą.

W związku z wydaniem nowego spisu abonentów, do redakcji naszej nadchodzą listy, w których zainteresowani, nasi czytelnicy, poruszają te, czy inne wady nowego spisu.

Jeden z naszych czytelników słusznie pisze:

„Ponieważ zarząd telefonów powiadamia czytelników w spisie że wszelkie zmiany z adresów powinny być uskutecznione do dn. 1 grudnia, proponowałbym, aby wydawnictwo to było rozesłane najpóźniej do dnia 31 stycznia.

Dwa miesiące jest okresem dostatecznie dużym na wydrukowanie całego wydawnictwa.

Rozporządzamy w dziesiejszych czasach nie ręczną korbą, ale siłą elektryczną.

Poprostu wstyd pomyśleć, aby drukowanie podobnego wydawnictwa trwało 9 miesięcy (?!). Mamy nadzieję, że zarząd telefonów na przyszłość nie pozwoli sobie na kpiny w stosunku do swych abonentów i zastosuje się choć częściowo do swoich poragrafów, któremi nas nie zapomina pouczać... o terminach wpłacania, bo w przeciwnym razie aparat się zabiera.

Abonenci na przyszłość spisów z rocznem opóźnieniem...—przyjmować nie powinni!“.

Oto kilka słów, przytoczonych z jednego listu, które chyba jaskrawo świadczą o niezadowoleniu jakie panuje wśród abonentów z racji nowowydanego spisu.

Ze swej strony chcielibyśmy jeszcze dodać że spis abonentów z całej Polski miałby wówczas rację bytu gdyby przytem istniały oddzielne spisy z poszczególnych miejscowości lub pewnych urzędów.

Kto potrzebowałby spisu z całej Polski, tenby spis taki nabył, dla wielu zaś innych, którym telefony służą tylko do rozmów miejscowych, wystarczyłby w zupełności spis lokalny.

Mianowanie rady komisarycznej w Czeladzi.

Wojewoda kielecki, dekretem z dnia 5 bm., mianował radę komisaryczną dla miasta Czeladzi, w liczbie 6 osób.

Członkami rady przybocznej zostali mianowani pp.: **Jan Miodyński** — obywatel, **Jan Lorek** — urzędnik, **Wł. Kowalski** — obywatel, **Jan Gawron** — obywatel, **Teodor Tirling** — technik i **Chaim Szwajcer** — kupiec.

Pierwsze posiedzeni rady przybocznej odbędzie się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Groźny pożar w Wolbromiu.

11 DOMÓW PASTWĄ PŁOMIENI.

W dniu 5 bm., po godz. 1-ej w nocy, Wolbrom poruszony został groźnym pożarem, jaki wybuchł w rynku, niedaleko kościoła.

Ogółem pastwą pożaru padło jedenaście domów należących do: H. Kornfelda, J. Kornfelda, M. Bruknera, Ch. Sztajna, M. Estrajchera, M. Cyglera, B. Janowskiego, Ch. Wajsbekora, Ch. Glezera, J. Kulki i H. Rotmana.

W akcji ratowniczej brały udział straże miejscowe i z okolicy, m. in. straż miejska z Olkusza.

Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia.

NA MARGINESIE.

Marynarki -- do szaty!

Upały ostatnich kilku dni dokonały spontanicznie dawno oczekiwanego wyłomu w zwyczajach i uprzedzeniach ogółu.

Oto pod wpływem żaru z nieba, który bezlitośnie prażył nieszczęsnych mieszkańców ziemi, olbrzymie zastępy mężczyzn — bez żadnych programowych dyskusyj zrzuciły gorące, ciążące marynarki.

Stało się to nagle i bezboleśnie.

Nikt się temu nie dziwił, nikt nie oburzał, żadna z pań nie zdążyła nawet pogardliwie wydąć usteczek — poprostu nikt nie miał czasu i chęci reagowania na taką „reformę“, które narzuciło wielkie i przepotężne praktyczne— życie.

Różnobarwne koszule, bądź z kołnierzami a la Słowacki, bądź też z kolorowymi, luźno zawiązanymi krawatami, spodnie zwykłe lub tenisowe, podtrzymywane pasem z klamrą — oto kostjum celowy i logicznie usprawiedliwiony w czasie upałów, przyprawiających niemało o omdlenie i duszności.

O jednem jeno należy pamiętać: w żadnym razie nie można, nie należy i nie uchodzi nosić do takiego kostjumu — szelek, bo to i niewygodne, (guma dotkliwie wpija się w rozgrzane ciało) i brzydko.

A więc pas skórzany rozgrzesza od razu „rewolucjonistów“ i „reformatorów“ mody męskiej: jest on w tym razie estetyczny i hygjenicznie celowy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 8 Sobota	Dziś: Cyrjaka Jutro: Romana Wschód słońca: 4.09 Zachód słońca: 7.13

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 8 sierpnia .

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Kaszubi potomkowie Pomorzan. 15.45. Kom. sportowy. 16.00. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.30. Koncert dla młodz. 16.50. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.55 Nowa wyprawa Graf Zepelina. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Godzina młodych talentów muz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 2015. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. teatrów warsz. miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. restaur. Polonia-Palace-Hotel.

Niedziela, 9 sierpnia.

9.30. Tr. z Tarnowa dorocznego zjazdu legjonistów. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Koncert popul. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Krótki koncert ork. dętej. 13.40. Odczyt p. t. Jak spędzić wakacje w mieście. 14.00. Pieśni solistów. 14.10. Jadowite kolce. 14.25 Tańce ludowe. 14.35. Skrzynka poczt. 14.50. Pieśni. 15.00. Wrażenia z Czechosłowacji. 15.20. Tańce ludowe. 15.30. Łowiectwo częścią gospodarstwa narodowego. 15.50. Pieśni. 16.00. Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. 16.20. Muzyka. 16.40. Program dla dzieci. 17.10. Płyty gramof. 17.30. Tr. międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych pań Polska-Wochy z Katowic. 17.40. Koncert popołudn. W przerwie kom. 19.00. Zakończenie zawodów z Katowic. 19.15. Rozmaitości. 19.40. Skrzynka poczt. techniczna. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15. Polska muzyka lekka. W przerwie kwadrans lit. 22.00. Feljeton z Krak. 22.15. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Serenady wyk. Kaczmar (bas). 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Sobota, 8 sierpnia .

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25 Odczyt z Warsz. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.30. Koncert dla młodz. z Warsz. 16.55. Odczyt z Warsz. 17.15. Skrzynka poczt. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Godz. młodych talentów muz. z Warsz. 16.55. Odczyt z Warsz. 17.15. Skrzynka poczt. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Godz. młodych talentów muz. z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.51. Rozmaitości, program na dz. nast. 19.30. Muzyka dzwonów. 19.55. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Ogólna.

(o) **Ociemniali inwalidzi mogą być zwalniani od opłat za radjo.** W związku z wiadomościami o zwalnianiu z opłat za instalacje radjowe inwalidów wojennych, ministerjum poczt i telegrafów wyjaśniło, że od opłaty za radjo mogą być zwalniani ociemniali inwalidzi wojenni.

Podania w tej sprawie należy składać do okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów za pośrednictwem urzędu pocztowego, który jest upoważniony do pobierania radjowej opłaty abonamentowej .Do podań należy dołączać poświadczony odpis książki inwalidzkiej oraz świadectwo niezamożności.

W razach wyjątkowych mogą być zwalniani od opłat abonamentowych za radjo równie inni inwalidzi ciężko poszkodowani.

Z Sosnowca.

(s) **Nacz. Mroczkiewicz** z magistratu bawi w Warszawie, gdzie załatwia szereg spraw miejskich.

(s) **Redukcje w nauczycielstwie.** Jak się dowiadujemy, redukcje wśród nauczycielstwa przeszły prawie bezboleśnie. Zredukowano 12 naucz., którzy przekroczyli wiek i 8 nauczycieli,którzy nie uzupełnili kwalifikacji w przepisanym dla nich terminie.

Wśród nauczycielstwa istnieje opinja, że dobrowolnie ustąpić powinny nauczycielki mężatki, mające bogatych mężów, a takie są na terenie Zagłębia. Na posady czeka cały szereg biednych nauczycielek często sierot, których **skromna płaca dałaby utrzymanie całym rodzinom.**

(s) **Cuchnąca Przemsza.** Z powodu braku wody w rzece odkryło się prawie całe koryto Przemszy. Materjały organiczne, leżące na dnie rzeki, pod wpływem wielkich upałów rozkładają się i dlatego nad Przemszą czuć wyziewy nieraz nie do zniesienia. Nieuregulowanie rzeki jest klęską dla Sosnowca.

(s) **Harcerze z Zagłębia nad morzem.** Trzech harcerzy, z gimn. zrzeszenia rodzicielskiego seminarjum i szkoły handlowej wybrali się pieszo nad morze. Podróż trwała 20 dni. Chłopcy byli wszędzie gościnnie przyjmowani. Obecnie powracają do Zagłębia okrężną drogą.

(s) **Z akademickiego koła zagłębian.** Zarząd akademickiego koła zagłębian w Krakowie zwraca się z uprzejmą prośbą o podanie adresów w Zagłębiu następujących byłych członków: Borecki Ignacy, Burakiewiczówna Zofja, Chrzanowski Stefan, Chrzanowski Wacław, Dębicki Tadeusz, Engelking Janina, Franus Antoni, Guriński Władysław, Jakubowski Józef, Jeleniewski Ignacy, Kłosowski Wacław, Lewandowski Wacław, Machoń Tytus, Matjaszewksi Zdzisław, Mazurkiewicz Zygmunt, Ney Eugenjusz, Pilniakowska Janina, Skibiński Romuald, Sokołowski Gabryel, Wiewióra Marjan, Wijasiński Konrad, Zakrzewski Lucjan, Zajcman Henryk, Zieliński Feliks, Żurkowski Józef.

Uprasza się o przesyłanie adresów listownie pod adresem: **Zdzisław Chrostek, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.**

Zarząd akademickiego koła zagłębian zawiadamia, że dyżury zarządu do 1 października br. odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 3 do 4 popoł. u kol. Z. Chrostka, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

(s) **Wycieczka kolarska do Zawiercia.** Sekcja kolarska STS. „Unja“ zawiadamia członków, że dnia 9 t. j. w niedzielę urządza wycieczkę do Zawiercia. Zbiórka o godz. 5.30 rano na boisku towarzystwa.

(s) **Wycieczka do Wisły klubu im. marsz. Piłsudskiego w Milowicach.** Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego przy hucie „Milowice“, urządza wycieczkę krajoznawczą do Wisły w dniach 16 i 16 bm., o czem zawiadamia wszystkich członków i sympatyków.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu do dnia 11 bm. włącznie od godz. 6 do godz. 8 wiecz. Wyjazd o godz. 4-ej rano dnia 15 sierpnia.

(s) **Samobójstwo w szpitalu w Sosnowcu.** Wczoraj w nocy, w szpitalu dla zakaźnie chorych, popełniła samobójstwo 30-letnia Teodozja Ciepielińska mieszkanka Sosnowca (Racławicka 5).

Denatka wyszła w nocy do ustępu, gdzie targnęła się na swoje życie.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się jej uratować.

Nieszczęśliwa nie odzyskawszy przytomności w 15 minut życie zakończyła. Ciepielińska była od dłuższego czasu umysłowo chora i cierpiała na paralityczne porażenie rąk i nóg.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie“ — „Orkan“. „Palace“ — nieczynne.

Z życia stowarzyszenia młodzieży męskiej w Czeladzi.

Nie przejawiająca blisko od dwuch lat żywotność stow. młodzieży męskiej w Czeladzi, ostatnio stało się tematem żywych komentarzy wśród młodzieży czeladzkiej, która szuka przyczyn nad upadkiem tej placówki.

Stowarzyszenie młodzieży powołane do życia w 1926 roku przez ks. Banacha, obecnego proboszcza w Łagiszy, niemal od samego założenia pięknie się rozwijało, znajdując jednocześnie oddźwięk wśród miejscowego społeczeństwa, które poczęło darzyć młodzież zaufaniem i swem poparciem.

Piękny był zapał młodzieży, z jakim się poświęciła pracy w pogłębianiu wiedzy pozaszkołą, przez wygłaszanie w ciągu tygodnia jednego, względnie dwuch odczytów, czy referatów na wspólnych zebraniach. Następnie zwracano uwagę na stronę wychowawczą, przyzwyczajając do porządku, czystości i należytego zachowania się. Pracę swą ujawniano nazewnątrz przez urządzanie częstych akademij, czy też wystawiania wartościowych sztuk na scenie.

Od dwuch blisko lat, kiedy pieczę nad stowarzyszeniem władze związkowe powierzyły ks. L. Dudkowi, praca poczęła kuleć, a w końcu zupełnie zamarła. Nie zwoływano od tego czasu walnego zebrania...

Gdzie tkwi przyczyna upadku stowarzyszenia, najlepiej zobrazuje dzisiejsze walne zebranie wszystkich członków, które odbędzie się w magistracie w I terminie o godz. 7 wiecz. i o godz. 7 i pół wiecz. w II terminie.

Tajemnicze morderstwo w Braciejówku

pow. olkuskiego.

Wieś Braciejówka, gm. Jangrot, poruszona została śmiałem i tajemniczem morderstwem jej mieszkańca, Wincentego Stanka.

Około godz. 10 wieczorem, w dniu 4 bm., do izby gospodarza zapukano z żądaniem otwarcia.

Za uchylonemi drzwiami stanęło dwuch osobników, oświadczając, że przychodzą w sprawie spisu ludności.

Leżący już na łóżku gospodarz, Stanek, zbliżył się przez ciekawość do nieznajomych, a wówczas jeden z nich krzyknąwszy: „ręce do góry!“, wymierzył w pierś Stanka i strzelił.

Kula trafiła w serce, powodując śmierć.

Napastnicy nic nie zabrawszy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Obydwaj napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery i latarki elektryczne. Zarządzony pościg nie dał narazie żadnego wyniku.

Kto w ZSSR studjować może na szkołach wyższych?

W ZSSR. rozpoczęto wpisy do sowieckich szkół wyższych. W roku bieżącym przyjmie się do szkół wyższych najmniej 25 proc. robotników i dzieci robotniczych. Przedewszystkiem przyjmowani będą robotnicy bezpośrednio pracujący w produkcji i ich dzieci. Pierwszeństwo mają robotnicy - wynalazcy, którzy posiadają zaświadczenie, że dokonali wynalazku jak również robotnicy z brygad szturmowych.

Słuchaczy nie zatrudnionych przyjmie się tylko 15 proc. Oprócz tego przyjmie się wybranych członków gospodarstw kolektywnych, dzieci fachowców i pracowników naukowych, dowódców armji czerwonej, inwalidzi z wojny domowej i t. d. Z ogółu przyjętych słuchaczy do szkół wyższych kobiety stanowić będą 40 procent.

Z powyższego wynika, że do szkół wyższych nie mogą być przyjęci kułacy ani ich dzieci, dalej wszyscy ci, którzy ze względów zasadniczych nie mogą być przyjęci do partji komunistycznej. Zaznaczyć trzeba, że „wyższe szkoły sowieckie“ nie znajdują się na tym poziomie co takie same szkoły w państwach zachodnich.

Z Będzina.

(b) **Lustracja budynków szkolnych w powiecie.** W drugiej połowie sierpnia odbędzie się lustracja budynków szkolnych w powiecie będzińskim. W lustracji weźmie udział prezes rady szkolnej, inspektor szkolny, sekretarz sejmiku i przedstawiciel starostwa.

(b) **Likwidacja komitetu pomocy bezrobotnym.** Sprawozdanie komitetu pomocy biednym bezrobotnym w Będzinie za czas 3 miesięcy przedstawia się następująco: wywiadów przeprowadzono 1476, z których uwzględniono 1239; list ofiar rozesłano 1000, z których odmówiono 638; wydano kuponów żywnościowych (po 2—3—4—6 zł.) 2260 na ogólną sumę 9.114 zł.; ziemniaków wydano 24.950 kg., wartości 1.665 zł. 75 gr. Węgla ogółem rozdano 2270 korcy. Ofiarodawcami węgla byli: magistrat 1000 korcy, kop. „Paryż“ 900 korcy, browar Gambrynus 200 korcy, huta „Feniks“ 150 i W. Zagórski 20 korcy.

Ze sprzedaży znaczków zebrano 472 zł. Zestawienie kasowe w dochodach i rozchodach zamyka się ogólną sumą 12.559 zł. (niedobór 420 zł.).

Z Dąbrowy.

(d) **Egzamin wstępny powakacyjny na I kurs państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie Górniczej rozpocznie się we wtorek dn. 1 września 1931 r. o godz. 8 rano.** Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelarja seminarjum w ciągu miesiąca sierpnia codziennie od godz. 10 do 12-ej. Bliższych informacyj udziela kancelarja seminarjum.

Z Zawiercia.

(z) **Nowe ceny pieczywa.** Na odbytem ostatnio posiedzeniu komisji cennikowej ustalono nowe ceny mąki i pieczywa: mąka żytnia, przemiału 65 proc. w hurtowej sprzedaży za 1 kg. 39,5 gr., chleb pytlowy z mąki żytniej 65 proc. w detalicznej sprzedaży za 1 kg. 38 gr., mąka żytnia razowa, przemiału 80 proc. w hurtowej sprzedaży za 1 kg. 28 gr., bułki pszenne i chałki zwyczajne, przemiału 65 proc. w detal. sprzedaży za 1 kg. 64 gr., chleb żytni razowy, przemiału 80 proc. w detal. sprzedaży za 1 kg. 27 gr., mąka pszenna, przemiału 65 proc. w hurtowej sprzedaży za 1 kg. 44 gr., chałki jajeczne 85 gr.

(z) **Z życia stow. kupców polskich.** Istniejące na terenie Zawiercia od lat kilkunastu stow. kupców polskich wykazuje ostatnio większą działalność.

Obecnie na czele tego stwarzyszenia stanął p. Bronisław Zawadzki, sekretarjat prowadzi p. Józef Miciński. Przed paru dniami stow. otworzyło nowy frontowy lokal przy ul. Blanowskiej 1.

(z) **Zawody piłkarskie w Zawierciu.** W dniu jutrzejszym będą mieli mieszkańcy Zawiercia możność obserwowania 2 decydujących rozgrywek o mistrzostwo klasy „A“ Zagłębia Dąbrowskiego w pierwszej grupie i drugiej grupie.

O godz. 11 rano na boisku TAZ grać będzie dąbrowski KS. „Zagłębie“ z miejscową „Wartą“ o mistrzostwo w 2-giej grupie, zaś po obiedzie o godz. 5 na temże boisku zatkną się C. K. S. „Czeladź“ i „Unja“ z Sosnowca, walcząc o mistrzostwo w 1-szej grupie. Zainteresowanie zawodami bardzo poważne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

71.

— To znaczy — wtrącił Markham—że owa filiżanka z buljonem została na chwilę, że tak powiem, bez opieki?

— Może na dwadzieścia sekund. Zresztą byłam w pobliżu, drzwi były otwarte i usłyszałabym, gdyby ktoś wszedł. Było widoczne, że broniła się rozpaczliwie przed zarzutem niiedbałości, zawartym w słowach Markhama.

Następne pytanie postawił Vance.

— Czy widziała pani kogo w hallu oprócz panny Ady?

— Tylko doktora Von Blona. Był właśnie w dolnym hallu i ubierał się w płaszcz.

— Czy wyszedł odrazu z domu?

— Tak.

— Czy pani widziała jak wychodził przez frontowe drzwi?

— N-nie. — Ale ubierał się w płaszcz i pożegnał się przedtem z panią Greene i ze mną...

— Kiedy?

— Na dwie minuty przedtem. Niosąc buljon, minęłam się z nim w progu pokoju pani Greene.

— Czy piesek panny Sibelli plątał się po hallu?

— Nie widziałam.

Vance umilkł leniwie i badanie podjął ponownie Markham.

— Jak długo zabawiła pani w swoim pokoju, po zawołaniu panny Ady?

— Do chwili wezwania doktora Drumma..

— To znaczy — jak długo?

— No, jakieś dwadzieśścia minut.

Markham palił chwilę w milczeniu.

— Tak — rzekł wkońcu — tę morfinę musiano zadać w buljonie. Niech pani teraz idzie do doktora Drumma. Zaczekamy tu na niego.

— Psiakrew! — sarknął Heath, gdy odeszła. — Najlepsza siła kobieca, jaką mamy w policji, a i to się pokpiła.

— Tego nie można powiedzieć, sierżancie — odrzucił Vance. — Co ona takiego zrobiła? Wyszła tylko na chwilę do hallu. I zresztą jeżeliby morfina nie trafiła tego dnia do bujonu, to trafiłaby na drugi dzień, albo na trzeci. Ja powiedziałbym raczej, że bogowie nam sprzyjają.

— To się dopiero okaże — zauważył Markham — jeżeli Ada wyzdrowieje i powie nam kto był w tej pokoju.

Długie miczenie przerwało dopiero wejście doktora Drumma, młodego człowieka o wojowniczej ,lecz poważnej twarzy, który przywitał się z nami i usiadł ciężko na krześle ocierając twarz dużą, jedwabną chustką.

— Ustawiliśmy ją — oznajmił.— Na szczęście w chwili sygnału wyglądałem oknem i nie straciłem ani sekundy.

Lokaj czekał w drzwiach i zaprowadził mnie na górę. Odrazu — na pierwszy rzut oka — zorjentowałem się, że dziewczyna nie została otruta strychniną, lecz morfiną. Posłałem po pielęgnarkę i zaczeliśmy ją ratować.

— W razie zwłoki mogłoby być zapóźno? — zapytał Markham.

Prawdopodobnie — odparł z powagą doktór. — Niewiadomo, coby się stało, gdyby tego odrazu nie zauważono. Mam wrażenie, że ona połknęła całe sześć gramów morfiny. jakie zginęły Nie będę wam opowiadał szczegółowo, jak ją ratowałem, bo się na tem nie znacie, dość, że pracowałem w pocie czoła. W takim wypadku idzie przedewszystkiem o to, aby ofiara raz ocucona, nie usnęła. Szarpaliśmy ją za ręce i nogi. Wreszcie udało mi się ją ocucić i teraz pielęgniarka prowadza ją po pokoju. — Otarł ponownie twarz chustką.

— Jesteśmy doktorowi niesłychanie wdzięczni — rzekł Markham. — Możliwe, że doktór położy główną zasługę w rozwiązaniu tej sprawy. Kiedy będziemy mogli przesłuchać pacjentkę?

— Dziś cały dzień będzie dziewczyna do niczego — będzie cierpieć na ból głowy, senność i utrudnione oddychanie. Słowem — w tym stanie nie można odpowiadać na pytania. Ale jutro rano będzie zdrowa.

— Dobrze. A teraz co się tyczy filiżanki od buljonu....

— Wiem. Wykryłem ślady morfiny.

W tej chwili Sproot otworzył drzwi frontowe i w kilkanaście sekund później do salonu wszedł Von Blon. Widocznie spostrzegł coś od pierwszego wejrzenia, bo spojrzał na nas z niepokojem.

— Czy się co stało? — zappytał Vance wstał.

— Tak, doktorze, Ada została otruta morfiną. Doktór Drumma był tu właśnie u kogoś w domu naprzeciwko i zaraz przyszedł.

d. c. n.

Jak zapobiegać tyfusowi i jak go zwalczać?

Tyfus brzuszny, czyli dur brzuszny choroba występująca nagminnie, zwłaszcza w porze letniej, jak u nas obecnie, wymaga wytężonej walki z nią nietylko władz sanitarnych, ale i całego społeczeństwa

Wykrycie w 1880 roku przez Eberta zarazka duru tak zwanej pałeczki, czy prątka Eberta, ustaliło źródło tej choroby .Zarazek ten wydziela się przeważnie w odchodach chorych na dur brzuszny, często wszelako bywa wydzielany i przez osobniki zdrowe, zwłaszcza przez tych którzy przebyli niegdyś dur i którzy w ciągu miesięcy i lat przechowują w swoim organiźmie, zupełnie już bez szkody dla samych siebie, żywe i zjadliwe zarazki tyfusowe.

Równie niebezpiecznemi roznosicielami zarazków duru są muchy, które przenoszą potem na łapach i skrzydełkach zarazki tyfusowe na rozmaite artykuły spożywcze.

Wreszcie trzecim, niemniej ważnym roznosicielem zarazków duru jest woda z zakażonych niemi studzien i zbiorników, kórej picie przenosi zarazki bezpośrednio do naszego żołądka Dodać tu jeszcze należy, że zakażeniu durem najłatwiej ulegają ludzie przemęczeni fizycznie czy psychicznie, żyjący w znaczniejszych skupieniach, w warunkach niehigjenicznych. Im niższy jest stopień kultury kraju, tem bardziej sprzyjające dla siebie podłoże znajduje tyfus. Faktem jest, że w każdej wojnie więcej ofiar padało wskutek duru, aniżeli ginęło ich od kul Dopiero wprowadzenie podczas ostatniej wojny szczepień ochronnych w armjach walczących wpłynęło na olbrzymie zmniejszenie liczby zachorowań na dur pośród żołnierzy.

Z powyższego wynika, że mamy we własnych rękach dwa najważniejsze środki zwalczania tyfusu brzusznego: zachowania skropulatnej czystości i higjeny, oraz poddawanie się szczepieniom ochronnym

Kardynalnemi przykazaniami w sprawie zwalczania duru brzusznego są: 1) unikanie (poza wypadkami koniecznemi, jak pielęgnowanie chorego) stykania się z chorymi na dur brzuszny, a nadewszystko z przedmiotami, które mogą być zanieczyszczone, więc pościeli, bielizny, naczyń, klozetów i. t. p., 2) staranne ochranianie od much pokarmów i napojów, które należy trzymać w zamkniętych szafkach pod przykryciem ze szkła, z gęstej siatki drucianej czy muślinowej lub z czystej szmatki płóciennej, 3) wystrzeganie się picia wody w stanie surowym ze studzien i zwłaszcza z otwartych zbiorniwód, do których łatwo przesączają się zarazki durowe, 4) spożywanie owoców, sałat, ogórków, pomidorów — słowem wszelkiej surowizny — nieinaczej jak po obmyciu jej gotowaną, najlepiej gorącą wodą, 5) obieranie owoców przed ich jedzeniem, zaś, o ile owoce, jak wiśnie np., wszelkie jagody, porzeczki, agrest itp. które nie dają się obierać, zaleca się spożywać je podczas epidemji tyfusu w postaci gotowanych kompotów, picie mleka tylko przegotowanego, 7) staranne mycie rąk wodą i mydłem przed każdem jedzeniem i przed każdem zetknięciem się z produktami, spożywczemi, bowiem nadewszystko z a p a m i ę t a ć należy, że tyfus jest chorobą brudnych rąk. Zatem mycie rąk i tępienie much — to dwa zasadnicze kanony samoobrony przed durem.

Podobnie jednak, jak istnieją nosiciele zarazków, którym zjadliwe dla innych prątki nie wyrządzają żadnej szkody, tak samo istnieją osobniki z wrodzoną odpornością na zakażenie tyfusowe. Zachorować na dur brzuszny mogą ci tylko, którzy w chwili zetknięcia się z chorobotwórczym zarazkiem nie posiadali dostatecznej odponości. Że zaś zarazek durowy dostaje się do ustroju przez jamę ustną i przewód pokarmowy, które stanowią dla tyfusu brzusznego t. zw. „wrota zakażenia“, naprowadziło to czeskiego lekarza, Besredkę, na myśl uodporniania drogą szczepień ochronnych, nadewszystko szczepień suchych w postaci pigułek, podawanych doustnie. Uodparnianie miejscowe doustne metodą Besredki zdobywa sobie ostatnio coraz liczniejszych zwolennków pośród lekarzy, ile że czynione w tym kierunku próby wypadły bezwzględnie dodatnio.

Jak widzimy więc: skrupulatne przestrzeganie przepisów czystości i higjeny, oraz uoodparnianie ustroju odpowedniemi szczepionkami — oto jedyne, prawdziwie skuteczne środki walki z durem brzusznym. Od nas samych więc zależy, by przez rozumne stosowanie tych środków uniknąć tak bardzo niebezpiecznej, często śmiertelnej choroby.

Dr. S C.

Dziewiętnaste z rzędu dziecko
stało się pierwszym śpiewakiem świata.

Właśnie upływa 10 lat od śmierci Carusa, którego śmiało można nazwać największym śpiewakiem świata.

Urodził się on w robotniczej rodzinie w Neapolu i

był dziewiętnastem dzieckiem swej matki.

Dziewiętnastem i bynajmniej nie najmłodszem, bo po nim nastąpiło jeszcze dwoje.

Musiał, więc, Caruso sam myśleć o sobie, bo nie mógł liczyć na pomoc zabiedzonych rodziców.

Gdy udał się po raz pierwszy do profesora śpiewu, by

wypróbował jego głos,

spotkało go wielkie rozczarowanie. Profesor ów, niejaki Vergine powiedział:

— Głos pana brzmi tak, jak gdyby wiatr gwizdał przez okno.

Widocznie, jednak, nie myślał na prawdę tego, co mówił, gdyż jednocześnie zobowiązał się uczyć zadarmo Carusa, a wzamian za to zapewnił sobie udział w dochodach Carusa w ciągu pierwszych pięciu lat jego występów.

Następstwem tego kontraktu był potem proces, który przysądził Verginiemu i tak 20 tysięcy złotych lirów.

Pierwszym prawdziwym protektorem wielkiego śpiewaka był pewien major, który poznawszy się na talencie Carusa, by mu umożliwić naukę śpiewu, pozwolił, by

brat jego wysłużył za niego 3 lata wojska.

Toscanini był pierwszym, który usłyszawszy głos Carusa, powiedział:

— Jeżeli ten neapolitańczyk będzie dalej tak śpiewał, cały świat zacznie o nim mówić...

Caruso będąc u szczytu swej sławy,

zgodził się występować w filmie.

Wytwórnia „Famous Players‘ w New Jorku zapłaciła mu za udział w filmie „Kuzyn“ skromną sumkę 200 tysięcy dolarów.

Jednocześnie za odtworzenie głosu na płytach gramofonowych otrzymał 400 tysięcy dolarów. Umierając przed 10 laty, Caruso zostawił swej rodzinie i ubogim miljony dolarów.

Przepowiednia Toscaniniego sprawdziła się.

Pojedynek trędowatych.

PRZYCZYNĄ BYŁA 18-LETNIA DZIEWCZYNA CUDNEJ URODY

O tragicznym wypadku opowiada jeden z podróżników, przybyłych ostatnio z Afryki.

W osadzie dla trędowatych w miejscowości Emjanyana, zaprowadzono jak najnowocześniejsze urządzenia. Dotychczas do trędowatych stosowano

system więzienny.

W Emjanyanie nieszczęśliwi korzystają ze względnej swobody. Trędowaci wybierają z pośród siebie naczelnika gminy, sami rozstrzygają swe spory, mogą posiadać grunta i nieruchomości, wogóle w granicach sobie przyznanych korzystać z całkowitej swobody.

W leprozorjum mieszkało dwuch przyjaciół, którzy prawie równocześnie nabawili się trądu i zostali zainstalowani w Emjanyanie. Żyli oni

w przyjaźni

do czasu, gdy do obozu trędowatych przybyła Aniela Smith, cudnej urody 18-letnia dziewczyna, zarażona trądem.

Obaj nieszczęśliwi zakochali się w towarzyszce niedoli, a ponieważ nie chcieli trwać w niepewności, postanowili, że jeden z nich

musi zejść z tego świata.

Zamknęli się w ciemnym pokoju obaj uzbrojeni w rewolwery — zaczęli się szukać w ciemnościach i strzelać

na chybił trafił.

Każdy z nich miał siedem naboi. Jeden z nich wystrzelał wszystkie, gdy jego przeciwnik strzelił tylko cztery razy: miał więc jeszcze trzy zapasowe kule.

Po jakimś czasie współmieszkańcy weszli do pokoju wyłamawszy drzwi i wtedy zobaczono że w pokoju leżał trup, drugi zaś z dawnych przyjaciół z krzykiem: „On ma jeszcze trzy kule“ — rzucił się do ucieczki. Jak się okazało, zwarjował.

Ze sportu.

Z ŻYCIA MOTOCYKLISTÓW.

Jutro, to jest w niedzielę, wyrusza programowa wycieczka na motocyklach do Ojcowa przez Trzebinię a nie przez Olkusz, jako to było zapowiedziane. Wyjazd nastąpi o godzinie siódmej rano.

Na wyścig tatrzański w Zakopanem klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje dwudniową wycieczkę na motocyklach do Zakopanego. Wyjazd w dniu 15 sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie piątej rano, powrót zaś dnia następnego wieczorem. Noclegi zapewnione.

Zbiórka na wycieczki na placu przed dworcem kolejowym.

Obecne komisja sportowa K. M. Z. D. opracowuje regulamin wyścigu motocyklowego o mistrzostwo K. M. Z. D. na 1931 rok, który ma się odbyć w dn. 23 bm. Oprócz tytułu mistrza K. M. Z. D. i dekoracji wstęgą klubową zwycięzca w tym biegu otrzyma od prezesa klubu cenną nagrodę honorową. Wyścig ten zapowiada się bardzo interesująco.

Zarząd K. M. Z. D. za naszem pośrednictwem zawiadamia swych członków, że nadeszły już do klubu legitymacje na zniżki kolejowe mogą być w każdej chwili odebrane przez zainteresowanych.

Z KOLARSTWA.

Dotychczasowy wiceprezes sosnowieckiego towarzystwa cyklistów p. H. Levittoux złożył na ręce zarządu STC rezygnację ze swego mandatu.

— o —

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 8.

Warszawa dol. 9.01
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.36
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.72
Szwajcarja 174.35
Holandja 360.20
Stokholm 238.85
Dol. War. pr. obrt. 9.02
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 7. 8.

Bank Polski 114.50 — 114.00
Cukier 23.50
Lilpop 12.50
Tendencja utrzymana.
3 proc. Poż. Budowl. 33.50 — 32.75—33.00
4 proc. Poż. Inwest. 83.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 48.50 — 48.25
5 proc. Poż. Konwer. 44.50 — 44.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 7. 8.

Żyto nowe 17.75 — 18.25
Pszenica nowa 18.75 — 19.75
Jęczmień przemiałowy 16.00 — 17.00
Owies nowy 18.00 — 19.00
Mąka żytnia 30.50 — 31.50
Mąka pszenna 32.00 — 34.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

HUMOR.

— Proszę tatusia, nauczyciel powiedział mi dzisiaj, że jestem wałkoniem i idjotą.

— To nic nie szkodzi. Mnie zawsze w szkole mówiono to samo, a patrz: już jestem szefem departamentu, człowiekiem kilku rad nadzorczych i niedługo zostanę ministrem.

* * *

— Ja w danej chwili odbywam bardzo radykalną kurację. Nie jadam prawie wcale i pijam tylko wodę.

— A to bardzo zajmujące. Ale a propos: możeby pan pozwolił dziś do nas na kolację?

* * *

Turysta do właściciela gospody:

— Jaka jest śmiertelność w waszem mieście?

Gospodarz: — O, mniej więcej 2 wypadki śmierci na 100 samochodów.

* * *

Dama do przystojnej swej pokojówki: — Dziś byłam u wróżki którą gruntownie wypytałam o mego męża. Zapłaciłam jej zato grube pieniądze.

Pokojówka: — Bo też poco pani chodziła do wróżki. Jabym pani wszystko powiedziała tak samo, a kosztowałoby o wiele taniej.

* * *

A: — Pumper przyszedł dziś do mnie, abym mu pożyczył pieniędzy. Czy mam mu dać? Czy pan zna go dobrze?

B: — Znam go tak dobrze, jak pana, i mogę panu tylko powiedzieć: niech mu pan nie pożycza pieniędzy.

* * *

— Jak ci si podobały suknie pań?

— Wcale nie widziałem żadnych sukien .

— Jakto?

— Bardzo prosto. Nad stołem nie widać było sukien, a pod stół nie zaglądałem

Polski Szerlok Holmes w opałach.

NIE POMOGŁA TRADYCYJNA FAJKA W ZĘBACH.

Niewiadomo, dlaczego p. Abram Goldgram, właściciel pięknego mieszkanka i dobrze prosperującego sklepu spożywczego w Warszawie przy ul. Grochowskiej 11 — wypędził przed kilku dniami prawowitą swoją małżonkę Chaję Surę z domu.

Są to dyskretne i wewnętrzne małżeńskie sprawy, w które nikt się mieszać nie powinien. Jednakowoż dzięki temu, stał się p. Abram bohaterem niesamowitej i

krew w żyłach mrożącej przygody,

Otóż w dniu onegdajszym podczas nieobecności p. Goldgrama zgłosił się do jego sklepu młody człowiek z fajką w zębach i mierząc przenikliwem spojrzeniem zatrwożoną ekspedjentkę, p. Stanisławę Kasprzyńską — oświadczył:

— Jestem polski Szerlok Holmes, obecnie w cywilu agent ochrany i nadzwyczajnej tajnej policji śledczej. Pani ma dwadzieścia cztery lata i pieprzyk na lewej łopatce. Nazywa się pani tak samo, jak pani mamusia. Ja wiem wszystko.

— Czego pan sobie życzy? — spytało struchlałe dziewczę.

— Czego ja życzę, czego? Przyszedłem zrobić rewizję w mieszkaniu tego przestępcy międzynarodowego, tego szmondaka, Goldgrama.

Ponieważ p. Stasia wzbraniała się wpuścić Szerloka Holmesa do mieszkania, wezwano

dozorcę domu.

Pan dozorca na groźne wezwanie wywiadowcy, stanął na baczność i mrucząc pod nosem z przyzwyczajenia: „Kogój pan uważa?“ — udał się z nim razem do mieszkania p. Goldgrama.

Tu, tajemniczy agent skinął na dozorcę i ekspedjentkę i rzucił przez zęby.

—Przy pracy potrzebuję wzorem mojego wielkiego mistrza samotności. Zostawcie mnie samego.

W chwili, gdy dozorca i p. Stasia czekali cierpliwie pod drzwiami, nadszedł p. Goldgram.

— Panie Abram, wytykaj pan. Rewirowy z fajką po pana przyszedł — szepnął mu na ucho dozorca.

Pan Goldgram nie skorzystał z rady, lecz dowiedziawszy się o co chodzi,

zawezwał policję.

Wielki detektyw zrobił na widok mundurów bardzo niewyraźną minę. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to p. Chaim Fiszer, który jak twierdzi, chciał w ten sposób zrobić inwentarz mebli w mieszkaniu, potrzebny żonie p. Goldgrama do procesu rozwodowego.

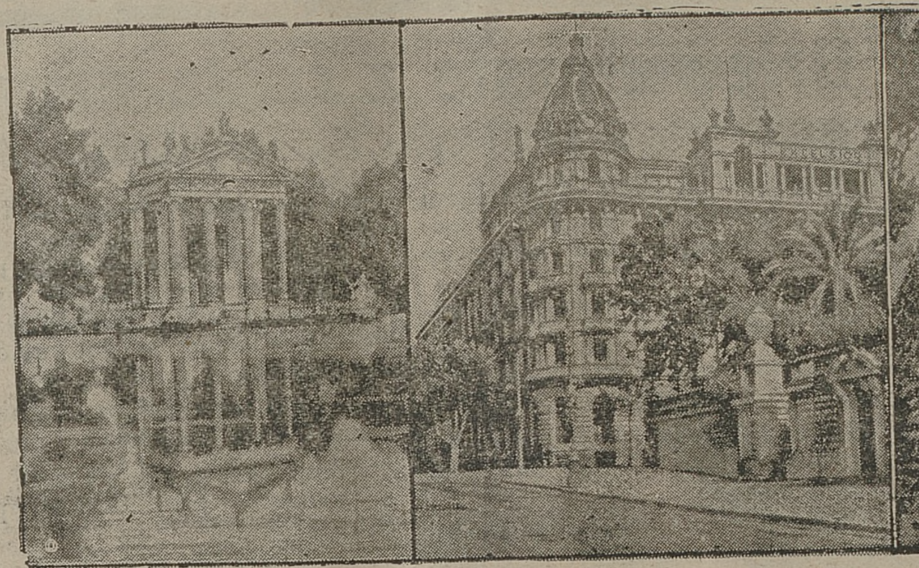
P. Goldgram zaś twierdzi, że zginęło mu 120 zł. gotówką i weksle na sumę 2000 zł. O kradzież posądza p. Fiszera.

DWIE PIĘKNOŚCI



„Miss Ameryka“ i „Miss Austrja“ na plaży.

UROCZE OKOLICE RZYMU — WIECZNEGO MIASTA.



Nie wszyscy turyści wiedzą, że w pobliżu Wiecznego Miasta znajdują się malownicze i pełne uroku zakątki, — trzy z nich przedstawia nasza rycina 1) Świątynia Eskulapa (z lewej), willa d'Este (z prawej), oraz słynny ze spotkań dyplomatów hotel „Excelsjor“ (w środku).

PIĘKNA GŁOWA KAPUSTY...



Jeden z farmerów amerykańskich otrzymał pierwszą nagrodę za hodowlę kapusty.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE.

POTRZEBNY jest chłopiec na posyłki od zaraz. Zgłoszenia Józef Hławski, Sosnowiec, Warszawska 12, w godzinach od 3 do 4 popołudniu.

POTRZEBNA zdolna panienka do kasyna, obeznana z podawaniem. Wiadomość w „Expresie“.

MŁODA osoba z braku środków do życia poszukuje miejsca bony, gospodyni lub jakiejkolwiek pracy za bardzo małe wynagrodzenie. Kielce, Karczewska Aleja nr. 35 m. 4.

Kupno i sprzedaż.

DO sprzedania sklep rzeźniczy wraz z mieszkaniem i warsztatem. Wiadomość w administracji „Expresu“.

SPRZEDAM tanio motocykl marki Zündopp, względnie kupię dobrą skrzynkę biegół 3 lub 2 biegi. Walczyk, Zawiercie, ul. Zgoda.

DO sprzedania sklep rzeźniczy wraz z urządzeniem. Wiadomość w administracji.

NOWY dom do sprzedania z wolnem mieszkaniem 4 pokojowem, kuchnią i ogrodem, od dziś, ewentualnie do wynajęcie odpowiednie na sklep kolonjalny i inny, mieszkanie prywatne dla lekarzy lub polestrantów. Przy sprzedaży domu do przyjęcia długoterminowa 7 proc. hipoteka. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia“.

SPRZEDAM dom niewykończony 7 ubikacji, sklep, 4 suteryny, nadający się na wszelki interes. Cena przystępna. Wiadomość w administaracji „Expresu“.

Zgubione dokumenty.

ZGUBIŁEM weksel in blanco wartości 200 zł., który unieważniam. Roman Raszewski.

STANISŁAW Karol Szuwałowski zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Radomsko.

OCHMAN Marceli zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez pośrednictwo pracy w Sosnowcu.

29.VII skradziono portfel w drodze z Będzina do Strzemieszyc, zaw. 50 zł. gotówki i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Belsk, na imię Jan Wisnowski.

RÓŻNE.

W ODPOWIEDZI Henrykowi Kosteckiemu z Piasków, szarpaczowi mojej opinji nadmieniam, że na sąsiadów przed takim człowiekiem jak Ty nic nie mówiłem, bo wiem cobyś zrobił z igły, a więc Twoich gróźb sądowych się nie lękam i drogę masz otwartą, a sąsiedzi nie mają ku temu powodów. Jednocześnie powiadamiam, że całą sprawę skierowałem na drogę sądową. Roman Kocioł.

ETLA Herc, Sosnowiec, Piłsudskiego 106, zlikwidowała sklep w lipcu 1931 r.

RÓŻALSKIEMU Błażejowi skradziono z domu 50 zł. i weksel in blanco na 100 zł., wystawiony przez Franciszka Zabiegło, weksel unieważnia się.

ZA długi męża mojego Ludwika Karonia nie odpowiadam. Franciszka Karoń, Olkusz.

JEST do wydzierżawienia w Sławkowie pięć morgów ziemi ornej i łąki z mieszkaniem. Wiadomość: Sławków L. Stawnicka.

On: — Nigdy jeszcze nie widziałem pani w jasnej sukni.

Ona: — Czy pan lubi kobiety jasno ubrane?

On: — O, tak. Przepadam za niemi. Gdy widzę panne w jasnej sukience, mam ochotę ją uściskać. Ale dokąd pani tak śpieszy?

Ona: — Wrócę w tej chwili. Chcę się tylko przebrać.

* * *

Proboszcz do wieśniaczki, która się uskarża, że mąż jej codzień bywa w karczmie, skąd przychodzi do domu pijany:

— Czy próbowaliście wszystkich środków, aby go odwieść od zgubnego nałogu?

— Wszystkich, księże proboszczu. W domu niema już ani jednego talerza ani jednego garnka całego.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.